



tekst

**MARCIN WÓJCIK**

redaktor wydania

Mogę się założyć, że przeciętnemu katolikowi bliżej do św. Faustyny niż do św. Pawła. Pewnie tych, co przeczytali „Dzienniczek” s. Faustyny jest zdecydowanie więcej niż tych, co przeczytali Listy św. Pawła. Problem tkwi w czasie. Faustyna Kowalska urodziła się w XX wieku i chyba dlatego jest nam bliższa. Ciekawe, czy ktoś wieczorem modli się za wstawiennictwem św. Pawła, np. o zdrowie dla siebie i rodziny, o wytrwałość w wierze? Idę o kolejny zakład, że nieliczni. Rok św. Pawła jest dla każdej parafii dobrą okazją do przybliżenia życia i dorobku trzynastego apostoła (o tym na str. IV).

## Jubileusz łowickich pijarów

# Pół wieku wśród nas

Minęło 50 lat, od kiedy **po raz drugi powrócili do Łowicza**. Jest za co Bogu dziękować.

Ojcowie pijarzy sprowadzili się do Łowicza w 1668 roku i przebywali tutaj aż do 1864 r. Po upadku powstania styczniowego nastąpiła kasata zakonu i na 96 lat pijarzy opuścili miasto. Dopiero w 1958 roku zakon otrzymał zgodę na ponowne objęcie kościoła Matki Bożej Łaskawej w Łowiczu. Drugie początki nie były łatwe. Najpierw ojcowie musieli mieszkać u sióstr bernardynek, bo ich plebanie zamieszkiwali lokatorzy. Nawet kiedy wprowadzili się na plebanie, lokatorzy pozostali w budynku aż do lat osiemdziesiątych.

Od samego początku przy kościele pijarskim odbywała się katechizacja młodzieży ze szkół łowickich i z okolicznych miejscowości. W latach 80. na katechezę przychodziło tygodniowo blisko 1500 osób. Tutaj spotykała się także „Solidarność”.



**O. Stanisław Płaszewski, o. Grzegorz Misiura i kleryk Piotr Wiśniowski to kolejne pokolenie pijarów, które na swojej kapłańskiej mapie może zakreślić łowicz**

Odrębnym rozdziałem jest utworzenie Pijarskiej Szkoły Podstawowej, a następnie Pijarskiego Gimnazjum. W końcu, w 2005 roku, powstało Pijarskie Liceum Ogólnokształcące. Szkoły te cieszą się dużym powodzeniem wśród dzieci i młodzieży oraz ich rodziców.

W niedzielę 7 grudnia o godz. 12.30 w Łowiczu, podczas uroczystej

Mszy św. pod przewodnictwem bp. Andrzeja F. Dziuby, ojcowie pijarzy dziękują za minione pięćdziesięciolecie. – Zapraszamy tego dnia mieszkańców miasta, by razem z nami dziękowali Bogu za otrzymane dary i błogosławieństwo – powiedział rektor kościoła Matki Bożej Łaskawej o. Andrzej Pilch.

js

## W domu różniej



**SOCHACZEW, 27 LISTOPADA. Hanna Stawida z hospicjum zajmuje się Emilią Stelmaszczyk w jej domu**

Mąż pani Tereski prawie mdał, gdy czuł zapach szpitala, dlatego wolał jej nie odwiedzać zbyt często. Ona zaś, jak tylko mogła, uciekała do swojej kapusty i ogórków. Szczęście w nieszczęściu, że kiedy zachorowała już tak na zawsze, może być w domu i patrzeć na pola, na których przez kilkadziesiąt lat rosła kapusta.

Od 11 października do końca grudnia trwa ogólnopolska akcja „Hospicjum to też życie”. Najczęściej mówiąc o hospicjum, myślimy o budynku, w którym przebywa kilkudziesięciu nieuleczalnie chorych. Tymczasem z powodzeniem funkcjonują też hospicja domowe. Chory pozostaje w swoim domu pod opieką najbliższej rodziny. Nie jest wtedy pacjentem, ale członkiem rodziny, który wymaga troskliwej opieki.

Więcej na str. VI i VII.

## Imieniny ordynariusza



**W kolejce z życzeniami ustawiły się delegacje z całej diecezji. Same życzenia trwały dobre kilkadziesiąt minut**

**ŁOWICZ.** Jak co roku 30 listopada o godz. 18.00 w katedrze łowickiej odbyła się Msza św. imieninowa w intencji bp. ordynariusza Andrzeja F. Dziuby. Uczestniczyły w niej delegacje z całej diecezji: księża, kapituła, siostry zakonne, klerycy, przedstawiciele samorządów, wspólnot działających w diecezji oraz biskupi łowiccy – senior Alojzy Orszulik oraz Józef

Zawitkowski. Uroczystość uświetniał chór z Łęczycy. – Dziękuję mojemu Bogu za was – mówił do wiernych w homilii bp Dziuba. – Każdy z was ma w Kościele zadanie do spełnienia i nie ma nad wami odźwiernego, ale jest sam Chrystus. Chciałbym, aby ludzie, patrząc na Kościół łowicki, jak w Adwencie widzieli w nim przychodzącego Chrystusa. **dk**

## „Struna” po raz szesnasty

**MSZCZONÓW.** „Struna” jest cyklicznym spotkaniem młodych wokalistów i zespołów. Organizuje je Mszczonowski Ośrodek Kultury. W tegorocznej edycji uczestniczyło osiem wokalistek i dwa zespoły – przeważnie z Mszczonowa i okolic (Skierniewice, Żyrardów), ale też z Jeleniej Góry. Jury stanęło przed trudnym zadaniem – wskazać lepszego wśród wykonujących tak różne stylistycznie gatunki,

jak rock, pop czy poezja śpiewana? Ostatecznie laur zwycięstwa jurorzy przyznali reprezentantce Radziejowic – Dorocie Michałowskiej. Drugie miejsce zajęła Dominika Waszniewska z Jeleniej Góry, a trzecia nagroda przypadła Izabeli Kulis z MDK Żyrardów.

Główną organizatorką przeglądu, była jego pomysłodawczyni Danuta Wójt, instruktor tutejszego MOK. **gn**



**Uczestnicy tegorocznej „Struny” zaprezentowali zróżnicowany repertuar**

## Pamiętali o powstańcach

**SKIERNIEWICE.** W związku z przypadającą 178. rocznicą powstania listopadowego i 200. rocznicą bitwy pod Somosierrą w kościele św. Jakuba Apostoła w Skierniewicach odprawiono 28 listopada Mszę św. Kazanie wygłosił ks. dr Mirosław Nowosielski. Uroczystości uświetniła orkiestra OSP z Makowa. Po Mszy odbył się wykład dr. hab. Stefana Pietkiewicza, który przybliżył sylwetkę i zasługi Jana Koziętulskiego. Następnie wszyscy zebrani przeszli pod pomnik Jana Koziętulskiego i na cmentarz św. Rocha, gdzie znajdują się groby dwóch powstańców, by tam złożyć kwiaty i zapalić znicze.

**nap**



**Jeden z uczniów LO w Godzianowie przybył na uroczystość w stroju szwoleżera**

## Twardowski na patrona

**GAWŁÓW.** 28 listopada SP w Gawłowie otrzymała imię ks. Jana Twardowskiego. Uroczystej Mszy św. przewodniczył bp Józef Zawitkowski, który podczas kazania podzielił się osobistymi wspomnieniami związanymi z księdzem Janem. Biskup wspominał maturę z języka polskiego, którą pisał u księdza Twardowskiego, jego kazania, a nawet to, iż ks. Jan wiele razy miał złe zapięte guziki, niezawiązane buty i twarz ogoloną tylko z jednej strony. – To nie było dla niego ważne – wspominał biskup. Ważny był Bóg i człowiek. Podczas Mszy św. biskup Zawitkowski i obecni kapłani poświęcili nowy sztandar szkoły.

W uroczystościach nadania imienia wzięły udział władze miasta Sochaczew, władze oświatowe, gminne, a także rodzice i sponsorzy. Podczas części artystycznej dzieci przybliżyły zebrany życie i sylwetkę swojego patrona. **nap**



**Po poświęceniu sztandaru odbyła się jego prezentacja**

## Święto szczerpu

**RAWA MAZOWIECKA.** 29 listopada swoje święto obchodził II Szczęp Rawski bł. Franciszki Siedliskiej Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” FSE. Uroczystości rozpoczęły się Mszą świętą o godz. 18.00 w Kościele Niepokalanego Poczęcia NMP, której przewodniczył ks. Konrad Zawisłak, diecezjalny duszpasterz harcerzy. Druga część uroczystości miała miejsce w budynku parafialnym. Był to kominek harcerski. Wodzirejem całości była dh. Anna Dudek. Były gry, zabawy i piosenki przy kominku. Przeprowadzony został także

quiz na temat znajomości faktów z życia błogosławionej Franciszki. Wystawiono też krótkie przedstawienie o życiu bł. Franciszki Siedliskiej. **as**

**GOŚĆ ŁOWICKI**

lowicz@goscniiedzienly.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,  
ul. Seminarystyczna 6a  
REDAGUJĄ: Marcin Wójcik  
– dyrektor oddziału tel. 666 026 771,  
Bohdan Fudała tel. 666 830 819,  
Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799,  
ks. Paweł Stanisławski – asystent  
kościelny

## Cena spóźnionych decyzji

## Deweloper w malinach

Rodzinną firmą PW Development z Sochaczewa **nie może uzyskać od miasta zgody na budowę mieszkań.**

Już w lipcu w Sochaczewie miała ruszyć budowa ekskluzywnego osiedla przy ul. Kochanowskiego. Nie ruszyła po dziś dzień, bo miasto nie wydało zezwoleń na budowę. Podczas spotkania z przedstawicielką PW Development dowiedzieliśmy się, że firma już dawno złożyła wymagane dokumenty, ale miejska administracja nadal zwleka z decyzją. Tym sposobem deweloper został zapędzony w kryzys jak w kozi róg. Gdyby budowa ruszyła w lipcu, mieszkania byłyby sprzedane.

Firma nie ujawnia, ile rozrysowanych na papierze mieszkań

ma już swoich właścicieli, ale prawdopodobnie niewielu. Można to wywnioskować na podstawie faktów. W połowie 2008 r. PW Development wygrał przetarg na działkę w centrum Sochaczewa za

ponad 2 mln zł. Niespodziewanie w październiku firma wycofała się z kupna działki, tracąc kilkadziesiąt tysięcy wadium.

Działka przy ul. Kochanowskiego wciąż zarasta chwastami.

Brak fundamentów i globalny kryzys ekonomiczny nie zachęca nabywców. Wszystko przez spóźnione decyzje urzędników, którzy zawsze mają czas.

dk



W lipcu br. na tym sochaczewskim polu miała ruszyć budowa komfortowych mieszkań

## Pogadanka o powołaniu

## Kiedy dorosnę, będę...

O tym, że nawet ukończenie najlepszych kierunków studiów jest niczym, jeśli się nie zna swojego miejsca w świecie, przekonywali młodych łowiczy pijarzy.

Pod koniec listopada w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Łowiczu na lekcjach religii gościli o. Tomasz Abramowicz oraz kleryk Piotr Wiśniowski

ze zgromadzenia ojców pijarów. Tematem spotkań z młodzieżą było szeroko rozumiane powołanie chrześcijańskie.

– Powołanie musi być wyborem, którego dokonujemy z pełną świadomością, że właśnie w taki sposób chcemy żyć i przyjąć wszystkie konsekwencje z tym związane – mówił po spotkaniu Dominik Jabłoński. **js**



Ojcowie pijarzy zostali zaproszeni na spotkanie z młodzieżą przez nauczycieli religii z ZSP nr 2 w Łowiczu

## Co w trawie piszczy?

felieton

MARCIN WÓJCİK

mwojcik@goscniemiedzielnym.pl



## Inwazja wróżek i wróżbitów

Parę tygodni temu dokładnie w tym miejscu kilka gorzkich słów zostało skierowanych pod adresem Miejskiego Domu Kultury w Łęczycy za urządzenie Halloween w przeddzień Wszystkich Świętych – jakbyśmy nie mieli swojej tradycji. Teraz, w ostatnią sobotę listopada, pod dachem Kutnowskiego Domu Kultury, odbywał się II Zjazd Wróżek i Wróżbitów pod hasłem: „Karto, karto, powiedz, co mnie czeka”.

Wydaje się, że impreza o charakterze ogólnopolskim już na stałe wpisała się w program kulturalnych wydarzeń miasta. (Mam poważny problem z uznaniem tego wydarzenia za kulturalne, bo czy zjazd czarownic na Łysej Górze można nazwać wydarzeniem kulturalnym?). W bogatym programie imprezy znalazły się takie tematy, jak: „Z jasnowidzem na ty – poznaj moc swojego umysłu”, „Numerologiczne archetypy od podstaw – wykład o numerologii wróżbity Gabriela” czy w końcu „Co nam przekazują indiańskie wyrocznie na rok 2008/2009”.

Nie wiem, co nam przekazują indiańskie wyrocznie, ale wiem, że nie jest dobrze, kiedy poważna miejska instytucja, jaką jest Dom Kultury, pozwala ludziom wierzyć, że w rozrzuconych na stole kartach zapisana jest przyszłość Jana Kowalskiego i jego rodziny do pięciu następnych pokoleń włącznie.

Rok Świętego Pawła

# Apostoł przewodnikiem

Za jakich bogów wzięli Pawła i Barnabę mieszkańcy Listry? To tylko jedno z pytań, dzięki któremu **w każdą niedzielę w parafii św. Jakuba w Skierniewicach można wygrać nagrodę!**

**W** parafii św. Jakuba Apostoła w Skierniewicach w związku z Rokiem św. Pawła nie ograniczono się jedynie do wywieszenia baneru z podobizną św. Pawła. Tu starają się zgłębiać nauczanie i działalność Apostoła Narodów.

## Konkursy i nagrody

Z inicjatywy proboszcza ks. Jana Pietrzyka w każdą niedzielę na Mszach św. dla dzieci zadawane są pytania dotyczące życia i działalności św. Pawła, na które trzeba odpowiedzieć pisemnie. Z wszystkich poprawnych odpowiedzi dwie są nagradzane. – Nie organizujemy tu olimpiady ani sprawdzianu wiedzy. Pytania układamy w taki sposób, by były one zachętą do czytania Pisma Świętego – wyjaśnia ks. Mariusz Szmajdziński, autor pytań i konspektów dla katechetów. – Jak się uważnie przeczyta fragment Pisma Świętego, nie ma problemu z udzieleniem odpowiedzi – zapewnia Małgosia Legięcka z szóstej klasy. – Miałam szczęście i zdobyłam już dwie nagrody, z czego bardzo się cieszę – mówi z uśmiechem.

Dla dzieci z zerówek i klas I-III jest oddzielny konkurs. Mają one za zadanie namalowanie scen z życia św. Pawła. W czerwcu zorganizowana zostanie wystawa. Będą też nagrody!



Małgosia Legięcka wygrała już dwa razy

Z niedzieli na niedzielę konkursy cieszą się coraz większym zainteresowaniem nie tylko dzieci, ale i rodziców.

## Modlitwa i konferencje

W związku z Rokiem św. Pawła Stolica Apostolska ogłosiła specjalny odpust jubileuszowy, który można uzyskać nie tylko w Rzymie, ale także w wyznaczonych przez biskupa miejscach. Jednym z nich jest parafia św. Jakuba Apostoła w Skierniewicach. Tu raz w miesiącu w Niedzielę Pawłową wspólnie odmawiane są modlitwy, by uzyskać odpust. – Mamy nadzieję, że to pomoże wielu parafianom systematycznie przystępować do sakramentu pokuty – wyjaśnia ks. M. Szmajdziński.

Tego dnia kazania w parafii głoszą bibliści ze środowisk akademickich. Przybliżają oni osobę i nauczanie św. Pawła. W niedzielę 23 listopada słowo Boże wygłosił ks. prof. dr hab. Antoni Tronina z KUL-u. W każdy ostatni zaś czwartek miesiąca ks. Jan Pietrzyk głosi katechezę biblijną również o nauczaniu św. Pawła.

We wszystkich szkołach na terenie parafii katecheci otrzymali tematy i konspekty zajęć o św.

Pawle. – W podstawówkach nie podajemy suchej wiedzy. Razem z uczniami przygotowujemy inscenizację związaną z konkretnym wydarzeniem z życia św. Pawła, czytamy Pismo Święte, szukając odpowiedzi na zadane pytanie,

rysujemy – wyjaśnia Anna Sobczak, katecheta. – W szkołach zaś średnich większy nacisk kładziemy na nauczanie apostoła. Hymn o miłości to jeden z najbardziej lubianych przez młodzież tekstów – wyjaśnia. **nap**



komentarz

**Ks. DR MARIUSZ SZMAJDIŃSKI**

biblista

## Paweł u Jakuba

**B**iada mi, gdybym nie głosił Ewangelii! (1Kor 9,16). To bardzo osobiste wyznanie św. Pawła stało się jednocześnie dla niego imperatywem do nastawiania w porę i nie w porę w głoszeniu Dobrej Nowiny. W dwutysięczną rocznicę urodzin Apostoła Narodów nadeszła właściwa pora, by ze szczególną czcią i uwagą pochylić się nad życiem i nauczaniem tego, który jako pierwszy dotarł na nasz kontynent z Ewangelią. Rok św. Pawła to wielka, a w pewnym sensie niepowtarzalna szansa, aby przez lekturę jego listów w Kościele i z Kościołem dojść do centrum Pawłowego nauczania: Dla mnie żyć to Chrystus (Flp 1,21). To także sposobność, aby wiedzieć coś więcej niż tylko to, że Paweł spadł z konia pod Damazkiem i został ścięty mieczem w Rzymie. Jest on bowiem przykładem do naśladowania dla każdego człowieka, gdyż pokazał, że nawrócenie i przyglgnięcie do Jezusa jest zawsze możliwe.

Pracownikom socjalnym w dniu ich święta

# MOPS nagrodzony

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Sochaczewie znalazł się **w elitarnym gronie urzędów nagrodzonych przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej.**

Minister przyznał swoją nagrodę „za wybitne, nowatorskie rozwiązania w zakresie pomocy społecznej”. Wcale nie było łatwo. Ubiegało się o nią około 200 urzędów z całego kraju. Minister nagrodził tylko 18 z nich, a 12 kolejnych wyróżnił.

Nagrody specjalne przyznawane są ośrodkom pomocy społecznej za wdrażanie takich metod działania, które skutecznie rozwiązują lokalne problemy osób ubogich, niezadowolonych życiowo, borykających się z codziennymi problemami. Główny cel, jaki stawia sobie sochaczewski MOPS, to skuteczne

przełamywanie stereotypu, że pomoc społeczna to „rozdawanie pieniędzy”.

– Ośrodek nie może być tylko instytucją wypłacającą świadczenia. Do pomocy społecznej coraz częściej zgłaszają się osoby wymagające innego wsparcia niż tylko materialne. Szukają u nas porady, wsparcia psychicznego. Czynniki wspierają nas samorząd miejski, Środowiskowy Dom Samopomocy, Dzienny Dom Pomocy Społecznej, księża, lokalne media oraz liczne fundacje i stowarzyszenia – podkreśla dyr. MOPS Zofia Berent.

bof



**Dyrektor Zofia Berent otrzymała dyplom z rąk sekretarza stanu Jarosława Dudy**

ARCHIWUM MOPS W SOCHACZEWIE

Zamyślenia metafizyczne



felieton

**Ks. PIOTR KARPIŃSKI**

wikariusz z Głowna

Czas

Nie ma ważniejszej kwestii filozoficznej niż czas – taką mniej więcej tezę kończy swój wywiad rzeźbiarz Leszek Kołakowski. Nasze życie jest zanurzone w czasie. Rozpoczęcie nowego roku liturgicznego jest dobrą okazją, by sobie tę prawdę uświadomić. Jaka jest natura czasu? Czy potrafimy odpowiedzieć na to pytanie? Czy może jesteśmy podobni do św. Augustyna, który mówił, że niepytany wie dobrze, czym jest czas, kiedy zaś go zapytają, nie potrafi czasu wyjaśnić? O tym, że kwestia czasu jest bardzo istotna, mogłem się ostatnio przekonać na katechezie. Rozmawiając z młodzieżą w naszym głowieńskim liceum o Bogu, odkryliśmy wspólnie, że nasze myślenie i język są na wskroś czasowe i nie potrafimy przez to poprawnie myśleć i mówić o Bogu, który jest poza czasem. Jedyne wyjście to pochylić się z pokorą nad tajemnicą czasu...

Uczą się parlamentaryzmu

## Wyrosną na dobrych posłów?

Oni z pewnością nie pomylą ustawy z uchwałą, a kompetencji posła z kompetencjami radnego.

Trzydzieścioro młodzieżowych posłów z województwa łódzkiego podejmowało we wtorek 25 listopada Jolantę Chełmińską, wojewodę łódzkiego, i wicewojewodę Krystynę Ozgę. Była to kontynuacja czerwcowego spotkania młodych parlamentarzystów w Skierniewicach. Wówczas to Krystyna Ozga, skierniewiczanka, trzykrotna posłanka ziemi łódzkiej, wręczyła nagrody za najlepsze wystąpienia



**Trzydzieścioro nastoletnich posłów tym razem zasiadło w łódzkim Urzędzie Wojewódzkim**

i prace o polskim Sejmie i zaprosiła młodych parlamentarzystów do Łodzi.

Sejm Dzieci i Młodzieży zbiera się od 1994 roku. Jego kadencja trwa rok, a jedyna sesja plenarna tradycyjnie obraduje 1 czerwca – w Dzień Dziecka. Uczestnictwo w nim ma przede wszystkim charakter edukacyjny: młodzi ludzie od podszewki poznają strukturę i zasady działania parlamentu.

W tym roku w Sejmie zasiadli m.in. gimnazjaliści i uczniowie szkół ponadgimnazjalnych z Kutna, Łęczycy, Łowicza, Popowa pod Łowiczem, Skierniewic. jar

■ R E K L A M A ■

103,5 FM  
Łowicz/Sochaczew93,8 FM  
Kutno94,7 FM  
Rawa Maz.96,7 FM  
Skierniewice98,1 FM  
Mszczonów/Żyrardówradio  
**Victoria**

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



# Brygada z pogran

**DOMOWE HOSPICJUM.** Jedna z moich pielęgniarek pewnego dnia podczas zakupów w warzywniaku odebrała **trzy telefony i każdy z informacją o śmierci któregoś z podopiecznych.** Po trzecim telefonie wyłączyła komórkę – opowiada Janina Szygalska, kierowniczką Domowego Hospicjum w Sochaczewie.



tekst i zdjęcia

**MARCIN WÓJCIK**

mwojck@goscniedzielny.pl

**G**łówna idea niestacjonarnego hospicjum to pozostanie chorego w rodzinnym domu. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy najbliższa rodzina może zaopiekować się chorym. (W niektórych przypadkach pisemnie zobowiązują się do tego sąsiedzi). Taki układ jest korzystny przede wszystkim dla chorego, który nie musi przeżywać stresu związanego z rozłąką i zmianą dotychczasowego stylu życia. Pozostanie chorego w domu jest również tańsze dla wypracowanego państwa.

Domowe hospicjum składa się zazwyczaj z kilku pielęgniarek i lekarzy. Kwalifikuje się jako

**Teresę Józwiak (z prawej) opiekuje się Hanna Stawida, która jest nie tylko pielęgniarką pani Tereski, ale również jej osobistą powiernicą**

niepubliczny zakład opieki medycznej na kontrakcie z Narodowym Funduszem Zdrowia. Oprócz planowanych odwiedzin, chory i jego rodzina mają świadomość, że w razie pogorszenia stanu zdrowia wystarczy tylko jeden telefon do pielęgniarki. Ta świadomość działa kojąco.

## Marzenia o kapuścianych polach

Czerwonka Parcel to mała wioska granicząca z Sochaczewem. Tutaj większość ludzi zajmuje się uprawą warzyw, które idą jak świeże bułeczki – skupują je hurtownicy z Sochaczewa, Żyrardowa czy nawet z Warszawy.

Dom Teresy Józwiak, zwanej przez wszystkich panią Tereską, leży na skraju pól. Mieszka z mężem i synem. Jest już babcią, a nawet prababcią, ale to nie zwalnia jej z obowiązku bycia głową całego domu. Gotuje, pierze, sprząta, zimą musi napalić w dwóch piecach. Z pokoju gościnnego widać co chwilę rozpędzone pociągi na trasie Warszawa-Berlin. Z drugiej strony domu w oddali można zobaczyć tabuny tirów ciągnących po trasie poznańskiej, która łączy Wschód z Zachodem. Ale pani Tereska o Zachodzie woli nie myśleć – wracają wspomnienia ucieczki z obozu pracy w Niemczech. Dziś Czerwonka Parcel to cały jej świat. – Kiedyś własnymi

rękami sadiłam rocznie 10 tys. główek kapusty – mówi. – Jak zebrałiśmy kapustę, od razu sadiłiśmy ogórki i tak przez wiele lat. Oj, jak ja to kochałam – wdycha z rozrzwiniem. – I nie przyskaliłiśmy kapusty, żeby ludzie zdrowi byli – podkreśla.

Dzisiaj pola pani Tereski zarastają dziką trawą, a namioty warzywne pochyliły się mocno ku ziemi. Razem z namiotami mocno podupało zdrowie gospodyni. – Mam pod oknami ogródek z kwiatami, ale nawet tym ogródkiem nie mogę się już zająć. Pewnie niedługo zarosnie trawą.

Pani Józwiak przekroczyła osiemdziesiątkę. Jej choroba nie kwalifikuje się już do dalszego szpitalnego leczenia. Po wypisaniu ze szpitala opiekę nad nią przejęło Domowe Hospicjum z Sochaczewa.

– W domu było tyle kapusty, że często robiłam bigos i tak właściwie zostało po dziś dzień. Mąż i syn uwielbiają bigos. Szkoda tylko, że ja już nie mogę go zjeść, bo od razu boli mnie wątroba. Zresztą cokolwiek zjem, to boli mnie wątroba. Na szczęście zawsze mogę liczyć na panią Hanię Stawidę z hospicjum i tamtejszych lekarzy. Wielkie szczęście mnie spotkało. Nie liczyłam, że na starość będę miała tak dobrą i troskliwą opiekę.

## Nie płacz, mamo

Takich problemów z jedzeniem, jak ma pani Tereska, z pewnością nie ma Emilia Stelmaszczyk z Sochaczewa. – Chętnie zjem krupnik, udko z kurczaka – wymienia. – Gdybym jeszcze w nocy mogła spać i gdyby tak nie bolało, to wszystko byłoby w porządku.

Emilia Stelmaszczyk w sierpniu wyszła ze szpitala ze zdiagnozowaną chorobą. O leczeniu już się nie mówi. Pozostała walka z bólem. – Uśmierzeniem bólu zajęło się Domowe Hospicjum.

Pani Emilia mieszka z córką i jej rodziną. Większość czasu spędza w łóżku. – Mama czasami przejdzie się po domu od okna

# icza

do okna, przyjdzie obejrzeć jakiś serial – mówi Maria Miałkos. – Najgorsze dla mamy są noce, boi się ciemności, czuje się wtedy taka bezradna. Nie może zasnąć...

Widać, że na samą myśl o nocy pani Emilia traci humor. Po jej policzkach płyną łzy. Ociera je pani Maria. – Nie płacz, mamoo...

## Z autopsji

Domowe Hospicjum w Sochaczewie zostało powołane przez Caritas Diecezji Łowickiej. Janina Szygalska jest kierownikiem hospicjum od 2001 roku, czyli od początku. Zbudowała zespół składający się z pięciu pielęgniarek i trzech lekarzy. Średnio opiekują się miesięcznie dwudziestoma chorymi. – Starannie doбираłam pielęgniarki do pracy, bo mówimy o pracy wyjątkowej – podkreśla J. Szygalska. – W szpitalu można sobie pozwolić na rutynę, która wynika z ogólnie ustalonych obowiązków. W domowym hospicjum, kiedy pielęgniarka wchodzi w życie rodziny, wcześniej czy później staje się koleżanką, powiernicą, psychologiem, opiekunką, która zrobi zakupy. Poza tym można przepracować w szpitalu długie lata jako pielęgniarka i nie zetknąć się ze śmiercią. W hospicjum jest się na to niejako skazanym – mówi kierowniczką.

Pani Janina jako pielęgniarka z dwudziestoletnim stażem rozumie potrzeby podopiecznych Domowego Hospicjum. Jednak to, co się stało w 2007 roku, jeszcze bardziej przybliżyło ją do nich. – Przez długie miesiące byłam przeziębiona – opowiada. – Ciągle wysoka temperatura, dreszcze, nawet latem w Kołobrzegu chodziłam w kurtce. Okazało się, że to nowotwór. Nie było łatwo. Poprosiłam lekarza, aby niczego przede mną nie ukrywał. Powiedział,

**Janina Szygalska to wulkan energii; można by żartobliwie powiedzieć, że sprawy niemożliwe załatwia w ciągu kilku dni, na cuda potrzebuje trochę więcej czasu**



**Dzięki opiece medycznej zagwarantowanej przez domowe hospicjum Maria Miałkos może opiekować się mamą w domu**

że jest bardzo źle. Chciałam wiedzieć, ile mam czasu i jakie szanse. Pewnego pięknego dnia postanowiłam, że nie dam się, będę walczyła choćby ostatkiem sił. We wrześniu minął rok od operacji. Czuję się dobrze. Szpitalne leczenie trwało krótko. Właściwym lekarstwem była i jest dla mnie praca – wyznała J. Szygalska.

## Stawiam na uczciwość

Osobiste doświadczenie choroby nowotworowej pomogło w kontaktach nie tylko z podopiecznymi hospicjum, ale i z ich rodzinami. – Bardzo często najbliższa rodzina pacjenta prosi nas, abyśmy nie mówili mu o tym, że ma raka, bo może się

załamać – opowiada pani Janina. – Wtedy pytam: „Czy nie chcieliby państwo wiedzieć, ile jeszcze pozostało wam czasu na tym świecie? Czy nie chcieliby państwo jeszcze czegoś załatwić, domknąć, pożegnać się? Proszę nie odbierać tej szansy ojcu, matce, córce...”. Zdarza się, że rodzina ukrywa przed babcią chorobę nowotworową, myśląc, że babcia o niej nie wie. Z kolei babcia ukrywa przed rodziną raka, myśląc, że rodzina nic o nim nie wie. Obłąd – kwituje J. Szygalska.

Największe marzenie kierowniczki to stworzenie przy Domowym Hospicjum dodatkowego stacjonarnego oddziału z kilkunastoma łózkami. Podopieczni Domowego Hospicjum mogliby tam przebywać przez tydzień lub dwa. Byłyby to przede wszystkim badania, a przede wszystkim czas odpoczynku dla rodziny, która miesiącami i latami zajmuje się chorym. – Przecież oni również mają prawo czuć się zmęczeni – podkreśla Szygalska. Poznając stanowczy i otwarty na wyzwania charakter kierowniczki, można wnioskować, że oddział stacjonarny to tylko kwestia czasu. Z pewnością w działaniach tych wesprze ją zgrany zespół z pacjentami i ich rodzinami włącznie. ■



PANORAMA PARAFII pw. Wszystkich Świętych i św. Stanisława Biskupa i Męczennika

# Postawili na ewangelizację

## Szukanie ciągle nowych sposobów głoszenia Ewangelii

to zadanie nie tylko dla misjonarzy. Dobrze wiedzą o tym parafianie z Wiskitek.

**T**u pomysł goni pomysł. W Dniu Papieskim zorganizowano niedzielę ewangelizacyjną. – Przygotowaliśmy zaproszenia, które rozdaliśmy w kościele, sklepach i szkołach, a także zaprosiliśmy zespół ewangelizacyjny – wyjaśnia ksiądz proboszcz Witold Okrasa. – Podczas Eucharystii, na której były świadectwa, modlitwa uwielbienia i śpiew, z oczu niejednego uczestnika popłynęły łzy – dodaje.

Innym pomysłem było przygotowanie i rozdanie młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania zwojów z fragmentami Pisma św.

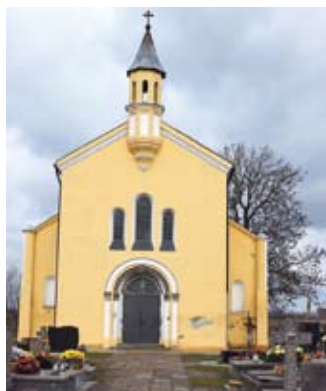
## Siła tkwi we wspólnocie

W parafii jest liczna grupa ministrantów, są kręgi Domowego Kościoła. Od kilku tygodni istnieje też młodzieżowa grupa Odnowy w Duchu Świętym. – Zanim powstała ta wspólnota, brałam udział w rekolekcjach prowadzonych przez Odnowę – mówi Aleksandra Szczepaniak. – Cieszę się z jej powstania, bo wierzę, że będzie to moja droga wzrastania w wierze – dodaje.

Prężnie działa tu Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Oprócz formacyjnych spotkań przygotowuje ono dekoracje, organizuje zajęcia sportowe, wyjazdy. – Zanim wstąpiłem do KSM, byłem zamkniętym człowiekiem. Nie myślałem, że kiedyś będę umiał wychodzić do ludzi i dawać świadectwo swojej wiary – mówi Bartłomiej Szlaga. W listopadzie KSM przygotowywał dni poświęcone swojej patronce bł. Karolinie Kózkównie. – Młodzież włączyła się nie tylko w organizację, ale i w modlitwę przy relikwiach – zapewnia opiekun



BARTŁOMIEJ SZLAGA



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

**Młodzież z KSM uczestniczy w wyjazdach formacyjnych, rekolekcjach, spływach**  
**Z LEWEJ: W planach gospodarskich jest remont kaplicy tubyńskich i Sobańskich znajdującej się na cmentarzu**

wójt gminy Wiskitki. – Z rodziną posprzątałyśmy teren, odrestaurowaliśmy krzyż, wymieniliśmy stare elementy. Wszystko to wynikało z potrzeby serca i szacunku do znaków wiary – dodaje.

Wrażliwość parafian można także obserwować podczas postoju pielgrzymów udających się do Częstochowy. Przez parafie przechodzą dwie grupy, w tym jedna osób niepełnosprawnych. – Ludzie się organizują, przygotowują posiłki i usługują. Każda zmiana proboszcza to dla parafii nowe wyzwania. Ale bez zaangażowania parafian nawet najambitniejsze plany obecnego proboszcza mogą spalić na panewce.

nap

## Zdaniem proboszcza



– W Wiskitkach pracuję kilka miesięcy. Ludzie przyjęli mnie bardzo życzliwie i trochę się tego

obawiam, bo zastanawiam się, czy uda mi się utrzymać to zadowolenie. Choć jestem tu krótko, mogę śmiało powiedzieć, że mam już kilkanaście osób, na które mogę liczyć. Podczas zagospodarowywania się na parafii spotykałem się z bezinteresowną pomocą, za co wszystkim jestem bardzo wdzięczny. Cieszę się z obecności kół Żywego Różańca, gdyż bardzo zależy mi na ich modlitwie. Chciałbym też, by rozrastały się kręgi Domowego Kościoła. Obecność KSM, ministrantów i nowo powstałej grupy modlitewnej to kolejne powody do radości. Dobrze układa się też współpraca z gminą, strażą pożarną i dyrektorami trzech szkół. Boli mnie, że moi parafianie nie uczęszczają systematycznie na Msze święte. Bardzo chciałbym też dotrzeć do tych, którzy oddalili się od Kościoła. W planach zaś gospodarskich mam wymianę ogrzewania i nagłośnienia w kościele, zadbanie o większą estetykę kościoła i cmentarza.

**Ks. Witold Okrasa**

Urodzony w 1956 r. w Warszawie. Ukończył Politechnikę Warszawską i WSD w Warszawie. Świecenią kapłańskie otrzymał w 1991 r. z rąk kard. Józefa Glempa. Wiskitki, w których pracuje od czerwca 2008 roku, są jego drugą parafią proboszczowską. Pierwszą były Boczek. Profesor w łowickim seminarium i autor kilku książek.

## Zapraszamy na Msze św.:

**NIEDZIELA: 8.30, 10.00, 12.00, 17.00, w kaplicy w Feliksowie 15.00**

**DNI POWSZEDNIE: 8.00, 17.00**



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA